

# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 94.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O/S.) dnia 28 listopada. 1888.

"Opiekun Katolicki" wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dynosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petywowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris Rue Véveléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 27 listopada.

## POŁOŻENIE

### ludu roboczego na Ślązku.

Kto zna robotników niemieckich na przykład w Westfalii lub Saksonii i porówna położenie ich z losem robotników ślązkich, ten musi przyznać, że u nas jest największa bieda. Robotnik westfalski ma porządne mieszkanie, dobrze żyje i dostаточно się przyodziewa. U nas napotykamy same tylko ubóstwo. Robotnik nasz zadawałby się musi lichą strawą, a przyodziewek kupiony w tak zwanym tanim handlu, nie jest zdolny wystarczyć na dłuższy czas i ledwo go chroni od zimna i śloty. Czemu przypisać smutny ten objaw? Przecież robotnik ślązki jest pracowity i małe bardzo ma wymaganie. Są tacy, którzy mówią, że robotnicy sami winni są biedzie, bo za wiele oddają się pijalstwu. Jest w tem może coś prawdy. Ale przecież lud westfalski i saski także — jak to mówią — za kołnierz nie leje, a jednak o wiele jest zamożniejszy. Naszem zdaniem jest głównym winowajcą zbyt niska płaca. Robotnik niemiecki zarabia tyle, że może żyć dobrze i jeszcze robić oszczędności — płaca pobierana na Ślązku znacznie jest mniejsza i na to nie pozwala. Robotnik nasz żyje z dnia na dzień, o robieniu oszczędności nawet myśleć nie może. W skutek tego

popada w długi, których nigdy pozbyć się nie może. Przedstawiliśmy już kilkakrotnie złe skutki tego kredytowania. Mieliliśmy sposobność rozmawiania z kupcami, którzy kredytują robotników. Kupcy ci chętnie dają robotnikom towar na kredyt, bo zarabiają na nich o wiele więcej, niż na odbiorcach zaraz płacących. Długi robotnika z czasem coraz więcej rosną, bo rzadko kiedy zdolny jest wszystkie zapłacić. Musi się ograniczać na powolne odplacenie, tak że zawsze część pewna długu pozostaje, która z każdym tygodniem i miesiącem rośnie. Z czasem kończy się cierpliwość kredytującego kupca i następuje procesa i fantowania, które niejednego już zniszczyły. — Gdzie ma robotnik szukać pomocy przeciw biedzie, z kąd się jej ma spodziewać? Rząd teraz jeszcze pomocy tej dać nie może. Musi on wpiery usunąć to, co dotąd najwięcej robotnikom dolegało, to jest zabezpieczyć ich los na przypadek niezdatności do pracy. Naszem zdaniem powinni robotnicy sami myśleć o poprawieniu swego losu. Pierwszym zaś środkiem przeciw nędzy jest zawiązywanie towarzystw wzajemnej pomocy. Członkowie tych towarzystw powinni wzajemnie się pouczać, wspierać, a w razie potrzeby pomagać sobie pożyczkami pieniężnymi. Tworzenie takich towarzystw nie byłoby u nas trudnem. Lud nasz roboczy jest oświecony i w każdej wiosce znajduje się dosyć ludzi zdolnych kierować towarzystwem. Najważniejszem jest zrobić początek. Niech powstanie jedno

stowarzyszenie, a z pewnością w krótko potem będziemy ich mieli znaczną ilość.

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. Przy otwarciu parlamentu byli obecnymi także książę Aosta i arcyksiążę austriacki Franciszek Ferdynand. Książę następcy tronu rosyjski, który w tym czasie także bawił w Berlinie, nie był obecnym na tej uroczystości. Dzienniki berlińskie donoszą, że książę Aosta i arcyksiążę austriacki zostali przez cesarza Wilhelma zaproszeni na otwarcie parlamentu. Zdaje się, że następcy tronu rosyjski takiego zaproszenia nie otrzymał.

— „National Zeitung“ donosi, że socjaliści chcą stawić do parlamentu wnioski, aby ze względu na panującą drożyznę zniesiono cła zbożowe. Wniosek ten z wszelką pewnością nie będzie przyjęty. — Stawiono szereg wniosków o zmianę prawa proceduralnego (Gewerbeordnung). Jeden z tych wniosków żąda ograniczenia pracy dzieci po za fabrykami, inny znów ustanowienie tak zw. normalnego dnia pracy. Rada związkowa (Bundesrath), postanowiła wniosków tych nie popierać.

— Podług berlińskich gazet odbędą się wybory do parlamentu nie 21 lutego 1890 r., ale już w końcu roku przyszłego. Chodzi o to, aby nowy parlament spokojnie i bez pośpiechu mógł radzić nad prawem o socyalistach.

## Chrześcijanin i poganin.

[Dokończenie].

Z radością przyjął Karol dar najdroższy sobie — wolność, lecz z ofiarowanych skarbów nie zgoła nie przyjął. Wziął tylko swoje ubranie niewolnicze na pamiątkę tych smutnych lat, które tu przeżył i w towarzystwie ośmiu niewolników, którym ocalił życie i wyrobił dla nich wolności odpląnął na wyspę Malte.

Szczepan, brat jego, żył tu spokojnie i szczęśliwie w kole swej licznej rodziny. Ustawicznie myślał on swoim kochanym i z głębokim żalem opowiadał nieraz domownikom swoim o przyjaźni, która tak trwale łączyła ich braterskie serca i o tej nigdy niezmarającej zgodzie w czynnem ich życiu, a często z prawdziwym rozręwaniem przeglądał się swoim dwóm synom, gdy wśród opowiadania ojca podawali sobie dłonie, przyrzekając sobie podobną miłość...

I któż opisze tę radość, gdy za niezwygłego uważany Karol wstąpił w progi swego brata, gdy bracia miłością ożywieni rzucili się w objęcia, gdy dzieci w młodzieńców i panienki wyrosłe z nieklamanej uciechy witały, jakby z martwych wstającego stryja. W chwili uniesienia za-

brakło słów w piersi i tylko lzy obficie świadczyły o szczęściu jakie niespodziewanie spotkało dom Szczepana.

Karol opowiadał o losie swoim i przygodach swoich. Gdy skończył, podał mu brat rękę i powiedział: Błogosławieni, którzy ufają Panu! Cnota chrześcijańska zwycięża daleko pewniej, niżeli miecz ostry! — a matka z dziećmi złożysz rękę wyrzekła: Chwała Bogu za szczęśliwy powrót kochanego stryja naszego.

Powrót Karola jak najlepsze wraził wrażenie. Nieszczęśliwi rycerze, których wspinałomysłnością swoją wybawił z ciężkiej niewoli, opisali cały przebieg swego uwolnienia i donieśli o tem zakonowi. Zakon, chcąc uczcić Karola za czyn tak szlachetny, nie szczędził dla niego najwyższych honorów.

I znów rozpoczęło się dawne, szczęśliwe życie obu braci, i czas jak strzała upływał im w pożytecznej pracy, miłości i pobożności; niebawem zostali sędziwymi starcami, wychowując na pocięgę Boga i ludzi wnuków Szczepana i ładna chmura nieporozumienia nie zaciemniała ich małej i spokojnej siedziby.

Rycerze prowadzili dalej pozornie użyteczną wojnę z poganami. Wysokie jednak dostojęństwo Karola nie pozwalało mu brać udziału w żadnej wojnie, lecz zmuszało go do ciągłego pobytu na wyspie Malcie.

Niebawem rozpoczęło nowe przygotowania do

wyprawy przeciw Saracenom czyli Arabom, albowiem chrześcijanom wielkie wyrządzili szkody. Rycerze maltańscy postanowili tedy zawojować i poskromić dokuczliwego wroga. I powiodło się dzielnym rycerzom, zdobyli dwa wielkie okręta nieprzyjacielskie z wieloma Saracenami i przywieźli je do przystani czyli portu maltańskiego. Uchwalono tedy owe świetne zwycięstwo obchodzić uroczystie. Na żądanie ludu kazał wielki mistrz czyli naczelnik zakonu maltańskiego oprowadzać skutych jeńców po ulicach, a potem zgromadzić ich na dziedzińcu przed swoim pałacem. Tu zebrali się wszyscy rycerze, by rozstrzygnąć o losie nieszczęśliwych jeńców. Pomiędzy nimi był i Karol. Będąc komturem wysokim radnym zakonu maltańskiego, stał przy boku mistrza. Rozręwnionem okiem poglądał po jeńcach, bo się mu żywo przypomniła owa chwila, gdy w podobnem będąc położeniu, stał na targu w Algierze. W tem w jednym z nich poznaje znajome rysy, przygląda się lepiej, wzrok go nie myli — między jeńcami znajduje się Mulej. Pyszny, śmiały człowiek, przygnieciony ciężarem losu, stał jak wryty, nie mogąc oderwać spojrzenia swojego od ziemi...

Karol poprosił natychmiast mistrza na stronę i po krótkim objaśnieniu kazał przywołać swego brata i opowiedziawszy mu zdarzenie, namówił go, aby schwytanego Muleja za wysoką cenę jako niewolnika nabył od zakonu.

— Nie kupuj mię — rzekł Mulej — bo nie

— Prezesem parlamentu obrany został Le-  
wetzow. Z 281 głosów padło na niego 271.

#### AUSTRYA.

W sejmie węgierskim skarżył się poseł Steinacker (Niemiec), że rząd usiłuje inne narodo-  
wości. Minister Tisza odpowiadając Steinacker-  
rowi chwalił ziemków jego, to jest Sasów sied-  
miogrodzkich, że są wiernymi poddanymi, że za-  
adowolnieni są z wszystkiego i t. d. Żałował  
ich tylko, że mają przewódzców, którzy ich pod-  
burzają przeciw rządowi i bałamuca. — Pan Ti-  
sza nauczył się pewnie tej odpowiedzi z jakiego  
pisma berlińskiego piszącego o Polakach.

#### ROSYA.

Pod Tanagrogiem zamarzło 12 okrętów.  
Już pięć z nich utonęło. Majtkowce po większej  
części się uratowali.

— Pisma rosyjskie zadowolnione są z do-  
brego przyjęcia, jakiego następcę tronu doznał  
w Berlinie. Ogólne usposobienie ich jest jednak  
nieprzyjemne Niemcom. „Mosk. Wied.“ umieści-  
li w ostatnim czasie artykuł nieprzychylny bardzo  
Niemcom. Przytaczamy z niego pierwszy ustęp:  
„Po pobycie cesarza Wilhelma w Wiedniu  
poznali wszyscy, nawet nasi dyplomaci, że Au-  
stria wszelkimi siłami stara się wyprzeć nas  
z Bułgarii. Wyrażenia pism wiedeńskich i buł-  
garskich niewątpliwie dowodzą, że Niemcy mimo  
wszelkich zapewnień nas zdradzili.“

Koniec zaś artykułu tego jest taki:

„... mamy prawo wymagać od naszych  
dyptomatów (ministrów), że pozbędą się raz na  
zawsze wiary w pomoc szczerą z strony Niemiec,  
które tak często nas oszukały, ... i t. d.“

#### FRANCYA.

Francya próbuje układać się z Włochami o  
cia i handel. Rząd włoski dotąd nie wyjawiał  
swego zdania. Zresztą z Francji o niczem nie  
słychać, tylko o samych nieporządkach, procesach  
i t. d. Francuzkie pismo „Figaro“ żali się bar-  
dzo na smutne położenie swej ojczyzny i mówi:

„Nasze społeczeństwo gnije. Wszędzie rak  
teczy i widać upadek. Nasz rządowy gmach  
(niby rząd) tak się rozpada, że czego się dot-  
kniesz, to się trzęsie i upada. Jakżesz można  
się dziwić popularności Boulanger'a, na którego  
wielają: „Pzychódź jenerale i wyciągnij nas  
z błota, które wzbudza ogólne obrzydzenie. Du-  
simy się w tych trujących zaduchach. Na po-  
moc, na pomoc!“

będzisz miał ze mnie ani pracowitego, ani po-  
stusznego niewolnika! Jestem za nadto wyso-  
kiego pochodzenia, abym umiał jedno i drugie!  
— Nauczysz się wszystkiego — odparł Szcze-  
pan, brat Karola — albowiem my chrześcijanie  
mamy może silniejsze środki w naszym ręku do  
pokonywania naszych niewolników, niż wy Sara-  
reni!

W krótkce zaprowadzono go do dworka  
Szczepana. Umieszczono go w wygodnej izbie,  
odjęto mu kajdany, pokrępowano pożywną strawą  
i powiano źle zaopatrzone rany, które otrzymał  
w czasie bitwy morskiej. Dzieci Szczepana przy-  
chodziły często do niego, przynosiły mu kwiaty  
i owoce i patrzyły litościwie na niego niebieskie-  
mi oczyma i byłyby go chętnie wypytywały, co  
mu brakuje, gdyby nie miał ustawicznie zachmu-  
rzoną twarz i ponurego wzroku.

Upłynęło dni kilka. Pewnego poranku przy-  
szedł Szczepan do jego izby i mówi:

— Zdaje mi się, żeś już przyszedł do sie-  
bie. Rany już wygojone, a zatem chodź ze mną,  
weźmiemy się do roboty!

Milcząco i gniewnie poszedł za nim Mulej.  
Szczepan zaprowadził go do swej pięknie urzą-  
dzonej winnicy, gdzie było mnóstwo zajętych ro-  
botników. Tu jednak nie było w kajdany oku-  
tych niewolników; biec nie świsłał po nad ich  
głowami; nie było zlosliwych stróżów, lecz pano-

#### WŁOCHY.

Rzym. W sprawie wyjazdu Ojca św. z Rzy-  
mu pisze „Oservatore Romano“, co następuje:  
„Wiadomości, że papież w razie wojny, w któ-  
rejby Włochy brały udział, opłaci Rzym ani za-  
przeczyć, ani też potwierdzić nie można. Jest  
prawdopodobnem, że może nadejść dzień, w któ-  
rym papież choć z bólem serca z Rzymu wyje-  
dzie. Stanie się to w takim razie, jeżeli papież  
nie będzie mógł bez przeszkody znosić się z świa-  
tem katolickim.“ Artykuł cały „Oservatore Ro-  
mano“ bardzo jest niejasny i zagadkowy. Nie  
powiada on nic pewnego, tylko daje pole do li-  
cznych domysłów.

#### W HISZPANII

ma się odbyć na wiosnę roku przyszłego zebranie  
biskupów tego kraju.

#### ANGLIA.

Londyn. Na wyspach Samoa biją się kra-  
jowcy. Jedni z nich walczą za wolność kraju,  
inni poszli w służbę cudzoziemców i dla nich się  
biją.

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Sąd przysięgłych wskazał  
na wczorajszym posiedzeniu niezamężną Ko-  
chlowską z Królewskiej Huty za krzywe-  
przysięstwo na 5 lat domu karnego (cucht-  
haus).

— Listy przesyłane do żołnierzy są  
wtedy wolne od portorium, jeżeli noszą na-  
pis: „Soldatenbrief! Eigene Angelegenheit  
des Empfänger“. Opatrzono powyższą uwaga-  
ją karty do przysyłania pieniędzy wyma-  
gają znaczka 10 fenigowego, jeżeli się nie  
przesyła więcej niż 15 marek; tak samo  
paczki kosztują tylko 20 fenigów, bez wzglę-  
du na odległość, ale nie muszą więcej wa-  
żyć niż 6 funtów. Adresując, należy prócz  
nazwiska i miejscowości oznaczyć pułk, ba-  
talion, baterią, kompanią, w których żołnierz  
odsluguje wojskowość.

□ Niemieckie-Piekary. W niedzielę dnia  
25go grudnia miało się tutaj odbyć zebranie  
robotników w lokalu Bonczkowitza. Ludu zebrano  
się na nie bardzo wiele. Miano radzić nad  
sprawami knapszafkowemi. O godzinie czwartej

wala za to wesołość i pilność, a zamiast wecth-  
nień i narzekania, do czego przywykło ucho Cid  
Muleja, słyszał było żarty i wesołe pieśni.

— Przywiążuj obwisłe łodygi winogron i po-  
magaj mi obrywać dojrzałe liście — rzekł Szcze-  
pan do Muleja uprzejmie.

Mulej przystąpił spieszenie i nie chcąc odmó-  
wić tak przyjaźnie wypowiedzianemu rozkazowi,  
a raczej prośbie, skwapliwie wziął się do roboty.

Południową porą, gdy słońce jakby żarem  
napelniało powietrze, zaprowadził Szczepan Mu-  
leja do chłodnego pokoju, kazał mu podać orze-  
źwiających potraw i pozwolił mu wypocząć kilka  
godzin. Potem znowu wziął go do roboty i w łag-  
odnym sposobie wyznaczył mu pracę, którą  
tenże bez szemrania wykonywał aż do wieczora.

— Służyłeś mi dzisiaj wiernie i pracowałeś  
uczciwie, owoż możesz wspólnie ze mną używać  
wypoczynku — powiedział Szczepan i zawiódł  
Mahometanina do wielkiej, ocienionej altany,  
z kądem przelicznymi rozciągał się widok na morze.

Tu usiadłszy sobie na ławeczce, podziwiali  
wzniosłe widowisko, gdy ogniste słońce jakby to-  
nęło w głębinach morza, a śma nocna ciemnym  
płaszczem pokrywała ziemię.

I jakaż to rozkoszna nastąpiła chwila, gdy  
wesołe dziaćki otoczyły ukochanego dziaćka! Mle-  
de, piękne kobiety podawały mu swoje niemó-  
włga, które już z dala wyciągały ku niemu swoje  
rączki, a starsze cisnęły się do jego kolan, by je

miało się posiedzenie rozpocząć. Tym czasem  
oświadczył żundarm p. Urbanowi Działachowi,  
który zebranie zwołał, że landrat bytomski nie  
pozwala, aby zebranie się odbyło. Nie wiado-  
mo, co skłoniło p. landrata do wydania tego  
zakazu. Pan Działach podał zażalenie do rejen-  
cyi w Opolu.

× Świętochłowice. W nowej kopalni Gra-  
dzinice wydarzyło się dnia 22go nieszczęście.  
Robotnikowi Falkusowi spadł na plecy kubek  
dobytkowy (Förderkubel) i uszkodził mu ciężko  
kość pachterzową.

γ Mysłowice. Żonie mularza Langosch  
zdechł pazed kilka tygodniami utuczony wieprz.  
Langoszowa zasoliła jego mięso i sprzedawała  
sąsiadom, nie mając na to pozwolenia policyjne-  
go. Teraz, gdy mięso już jest zjedzone, do-  
wiedziała się o tem policya i oddała Langoszową  
prekuratorowi.

μ Gliwice. Prokurator poszukuje zegarmi-  
strza Jakuba Autlera, posążzonego o samobój-  
stwo swej żony. Autler był już karany —  
w tym roku dopiero wypuszczony został z wię-  
zienia w Rybnikach. — Miasto nasze liczy  
18,419 mieszkańców, 665 więcej niż w zeszłym  
roku.

+ Rybnik. Przed pewnym czasem odstawi-  
wiono do tutajskiego zakładu obłąkanych karczma-  
rza Dominika, który chciał zamordować swoje  
dzieci. Sądono, że Dominik chory jest na  
umyśle. Teraz przekonano się, że nim nie  
jest i oddano go do więzienia w Raciborzu.

ζ Poznań. Kupiec zbożowy i spirytusowy  
Wolff Lewinsohn sfalszował weksli na prze-  
szło 100 tys. marek umkał z Poznania, nie  
wiadomo dokąd. — W zeszłą niedzielę odbyła  
się uroczysta introdukcya ks. Kamieńskiego,  
proboszcza z Międzyrzecza, na probostwo w Ka-  
mionnie pod Pniewami. Do podniesienia uro-  
czystości dnia tego przyczyniło się także i po-  
święcenie tamtejszej świątyni.

o Kwidzyn. Rejencya tutajsza złożyła  
z urzędu w ciągu roku z powodu różnych prze-  
winien 10 tymczasowo ustanowionych i 3 stale  
urzędujących nauczycieli.

— W Kwidzynie dwóch 13-letnich chłop-  
ców z Poznania przybyło dnia 20 bm. w nocy  
do oberzysty Mosera i żądali noclegu. Właści-  
ciel oberzy domiósł o nich policji, która chłopców  
wzięła na przesłuchy i wykazało się, iż uciekli  
obaj rodzicom z obawy przed karą i byli w dro-

popieścił i ucałował, jak to zwykle był czynił.  
Staruszek z siwą brodą i białymi włosami cieszył  
się niewymownie z tej niespodzianki i zdawało  
się, że aniołki otaczają go dookoła.

Cid Mulej nie mógł oderwać swoich spojrzeń  
od tego niebiańskiego widoku rodzinnego przy-  
wiązania i szczęśliwości. Nieznane jakieś uczucie  
przeszło jego serce i na w pół rozmarzony po-  
stępował wolnym krokiem za liczną rodziną do  
domu, do którego właśnie mężowie wracali z ca-  
łodziennej pracy, a sędziwa babunia przyrządzała  
wieczereczkę. Zadzziwił się Mulej i stał jak wryty,  
gdy staruszek w pobożnym kole swoich domow-  
ników wieczorne odprawiał modlitwy. Potem po-  
łożył się z nieznanym spokojem duszy na spoczy-  
nek.

Tak upływał dzień za dniem bez najmniej-  
szej zmiany. Wszyscy byli codziennie zajęci pra-  
cą, a wieczorem cieszyli się w rodzinnym kole.  
Szczepan widocznie postanowił nawrócić hardego  
Mahometanina, lecz nie okazał tego jawnie,  
albowiem pragnął, by się pierwaj przejął zasada-  
mi wiary katolickiej, by się w niej rozmiłował, a  
potem, tęskniąc do niej, sam zapragnął przejścia  
na łono prawdziwego Kościoła.

Stary, pobożny rycerz Karol upominał o to  
brata i przychodził często, by się dowiedzieć,  
o ile już udaje się ta sprawa. Nigdy jednak nie  
pokazywał się Mulejowi, by nie zwrócić na niego  
swej uwagi i nie podejrzewać go jaki zamiar...

dze do Skarłina de wuja. Zatrzymane ich, byli bowiem bez pieniędzy na dalszą podróż.

\* W Toruniu i okolicy okazuje się brak węgla kamiennych. Podobno nie ma czem dowozić bo nastąpił wielki brak wagonów przewozowych skutkiem rozszerzenia się ruchu na kolejach w całym państwie. Siedm tysięcy nowych wagonów ma być wykonanych.

\* W Inowrocławiu stawał przed sądem karzącym kupiec M. K. za zamierzone oszustwo. W połowie stycznia wybuchł ogień w jego składzie. Kiedy taksator Towarzystwa zabezpieczenia przybył na miejsce pożaru, peszkodowany pedał likwidacyjną na 6500 marek. Suma Towarzystwu zdawała się za wysoka, zaczęte bliżej dochodzić i wykazano się, że w likwidacji takie towary podano jako spalone, jakie wcale nie istniały. Sąd skazał obżałowanego na sześć miesięcy więzienia i na jeden rok utraty praw honorowych.

∞ W Gnieźnie sąd skazał dwóch rzeźników na karę więzienia za sprzedawanie mięsa węgryzatego. Rzeźnik Ogiński skazany na 4 miesiące, rzeźnik Perliński na 6 miesięcy.

! W Nekli pod Wrześnią na stacji kolei żelaznej przez ranżowaniu wagonów, pochwyliła lokomotywa dwóch robotników i tak ich mocno pogniotła, że wątpią o ich dalszym życiu.

— Do Trzemeszna przysłano nauczyciela O. Vermeyera, katolika Niemca z Westfalii, który nie ma wyobrażenia o języku polskim.

[?] Z pod Sęszewa donoszą: Osoba dość przystojna, porządnie przyodziana i to mieniąca się Trzeciakiem, przybyła do Tomia pod Jeziorami dnia 29 października rb. Wszczął on najprzód rozmowę bardzo grzeczną z gospodarzem Mądrym Antonim, orzącym grunt nauczyciela, starając się wyludzić 15 marek. Atoli odprawiony z niczem, udał się do miejscowego plebana, u którego rozwinął cały zasób przebiegłości i podstępów, celem uwiedzenia łatwowiernego księdza. Udało mu się rzeczywiście też pożyczyc o niego na krótki niby czas 15 marek. Powiadał ten jegomość, że do Jeziora za rządzącego przyjęty, że zniewolony był wszakże z bólem w sercu przezwać się Dreyerem, gdyż z polskiem nazwiskiem nigdyby posady u niemieckiego pana nie pozyskał.

δ W Nidborku, w Prusach Zachodnich, jakiś dotąd niewykryty złoczyńca położył dwa ciężkie kamienie na szyny kolei żelaznej i kamienie te naokół kolkami wbitemi w ziemię umocował,

I rzeczywiście Mulej zapomniał o strapieniu; tęsknota do ojczyzny ustąpiła, a jej miejsce zajęła nieklamana miłość do rodziny Szczepana. Odtąd nie mógł się obejść bez jego dzieci, które się do niego przywizały; i cieszył się, gdy mógł rano z nimi i rodzicami udawać się do pracy, pożywać wspólnie, a wieczorem słuchać pierwszych rozmów Szczepana o godności człowieka o jego przebaczeniu, o cnotach i wierze świętej.

Powoli, skutecznie jednak, zaczynał Mulej przywizać się do pięknych nauk, spoglądać zdrowiej na ten świat Boży, a promienie wiary chrześcijańskiej zaczęły naprawdę rozgrzewać jego twarde serce i rozjaśniać ciemności duszy.

Raz wysłedził go Szczepan, gdy z dziećmi siedział w cieniu drzew w ogrodzie, a najstarsza dziewczynka pokazywała mu prosty krzyżyk drewniany, który właśnie w dniu imienin otrzymała od babuni swojej w podarunku.

— Ale ty, biedny człowieku! — mówiła dziewczynka — ty nie znasz jeszcze Zbawiciela, który tu o to przybity jest na krzyżu... Posłuchaj, ja ci o nim opowiem! I w tem zaczęła swą wzruszającą opowieść, do której siostrzyzki wtrącały rozmaite piękne, znaczące zdania, wypowiedziane przez Chrystusa Pana, a które na pamięć umiały.

Mulej słuchał z wielkim wzruszeniem. Zachęcał dzieci by mu dalej opowiadały, bo chociaż słyszał już niejedno, z ust dzieci wydało mu się

aby się nie ruszyły. Szczęściem konduktor lokomotywy zawczasu spostrzegł zawadę i wstrzymał pociąg.

## Rożmaitości.

\* Golebie wolno tylko temu mieć, kto posiada naokół gołębnika ziemię uprawianą lub ją dzierżawi. Kto takiej własności nie posiada, temu właściwie nie wolno chować gołębi, chyba w zamknięciu, gołębie bowiem takie, latające swobodnie, wolno strzelać i chwycić, nawet za kradzież takich gołębi nie może nikt być karany. Podobny przypadek zaszedł w Lignicy i sąd za takie niby przewinienie podsądnego nie ukarał (stósownie do paragrafu 111 i 9 powszechnego prawa krajowego.)

\* Przy poknięciu ostrych lub twardych przedmiotów, jak np. szkła, szpilek, ości z ryb, należy zadawać słabemu po łyżeczce olejku migdałowego lub oliwy. Jeżeli twarde lipkie masy poknięte utkwily w gardzieli, wtedy szybko uchwycić je trzeba i wyciągnąć, albo techtaniem gardzieli podrażnić do wymiotów. Czasem i uderzenie w plecy pomaga.

\* Rany na rękach i nogach. Przy złamaniu lub wywichnięciu kości nie wolno przed przybyciem lekarza robić jakichkolwiek usiłowań wstawienia członka chorego. Wypada się raczej starać o wygodne położenie, podestanie pościeli, słomy itp. a przy przenoszeniu chorego mieć na uwadze, ażeby człowiek cierpiący w trząśnieniu lub szarpaniu nie ulegał. Zresztą okładać trzeba miejsce skaleczone albo bolące zimną wodą.

\* Przepis na dobre smarowidło do wozów. Topi się 1 centnar czerwonej amerykańskiej żywicy i rozpuszczonego toju w obszernym otwartym kotle na lekkim ogniu i dodaje się ciągle miaszając 63 funty tugu mydlarskiego, którego centnar za 1 sgr. z mydlarui nabyć można, a gdy masa już więcej nie wznosi się dodaje się jeszcze 1 centnar oleju lnianego. Potem gotuje się jeszcze przez kwadrans, przecedza przez chustę bawelnianą do czystej beczki i chlodzi. Tym sposobem otrzymuje się pięknie, ciemno-żółte, bardzo dobrze rozcierające się smarowidło.

\* Aby uchronić truskawki od wymarznienia, co się zdarzyć może w czasie ostrej i bezśnieżnej zimy, należy ją przykryć mierzwą już rozłożoną lub ziemią z inspektów. Przykryte takim nawozem truskawki na 2 do 3 cali grubo nie wymarzają i otrzymuje przez to samo pognój, który się następnego lata sownie oplaca przez większy zbiór owocu.

więcej wzruszającym i wtedy czuł się w sercu pocieszonym. Przypatrzył się tylko dobrze kochanemu Zbawicielowi na krzyżu! — mówiła dalej dziewczynka. — Śmierć nawet sama nie zdołała zatrzeć miłego wyrazu twarzy, ucałuj więc serdecznie choć raz ten drogi wizerunek, bo odkąd nas polubiłeś, ciągle sobie myślę, iż jesteś już chrześcianinem. Albowiem mówi Jezus: Po tem poznać można, iż jesteście uczniami moimi, gdy jest miłość między wami!

— Przedawszystkiem zaś kochał on także dzieci — wtrącił chłopczyk — i powiedział nawet raz jednego uczniom swoim: Pozwólcie dzieciom przyjsć do mnie, i nie bronie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie! Tak jest! zawołał Mulej dziecięcą naiwnością do głębi wzruszony — w waszych czystych sercach mieszka rzeczywiście spokój Boży! O wielki, święty mężu, rącz go wprowadzić i do mej piersi! — i w tej chwili uchwycił krzyżyk, który dziewczynka trzymała i ze łzami w oczach przycisnął go do ust swoich.

W tem ukazał się z ukrycia Szczepan i jakby nie słyszał rozmowy o Jezusie, odezwał się do Muleja: — Jesteś już u mnie rok cały. Chciałem ci pokazać, jak my podług przepisów naszej wiary obchodzimy się z nieprzyjaciółmi naszymi. Poznałeś życie i czyny rodziny chrześcijańskiej. Teraz jesteś wolnym, możesz wrócić do ojczyzny twojej, jeżeli ci się podoba!..

\* W Chelmie policja zakazała obwiązać towary spożywcze w papier drukowany lub popisany. Szczególniej takie towary spożywcze nie mają być tym papierem obwijane, które są z natury wilgotne, albowiem rozpuszczają farbę drukarską lub atrament na papierze zaschły, a te płyny są bardzo szkodliwe zdrowiu ludzkiemu.

\* W górach Olbrzymich na Śląsku zima zapanowała na dobre, lód osiągnął grubość 18 centymetrów.

\* Pewien wierzyciel w powiecie świeckim posłał dłużnikowi rachunek. Ów dłużnik uważał to za żart, spalił rachunek, popiół zebrał, włożył w kopertę i ze stósownem uwiadomieniem posłał ten list wierzycielowi, nazwawszy popiół przuszką uspokajającą. Wierzyciel się obraził, dłużnika pozwał do sądu i sąd skazał owego dłużnika na zapłacenie kosztów i na 3 marki kary pieniężnej. Koszta tego procesu wynosiły 70 marek.

## ZARTY.

\*\* Jadą sobie żyd i parobek jego, konno, do pobliskiej wsi, parobek przodem, żyd za nim, obaj drabem. A że nie mieli siodeł, więc żyd, nie umiejący konno jeździć, pomykał się coraz bardziej w tył ku ogonowi. Gdy już spadał, krzyknął na parobka: „Stój, Wojtku, bo sze koń kończy!“ i rozciągnął się jak długi na drodze.

\*\* Pewnej kobiecie przyniósł listonosz list od syna, który był przy wojsku. A że nie umiała czytać, prosiła go, by jej przeczytał. I gdy ten dla niewyraźnego pisania zaczął się przy czytaniu jękać, kobiecie uradowane zawołało: „Tak, tak, jut widzę, że to list od mego Jasia, bo on już się jękał, jak jeszcze był w domu.“

\*\* Wieśniak: „Proszę pana optyka o jakie dobre okulary, bo mi baba zaniemogła na oczy.“

Optyk: „Dobrze mój przyjacielu, lecz nie wiem, który numer będzie dla niej dobry.“

Wieśniak dobywając bilet loteryjny. „A to już chyba ten proszę pana. Wygraliśmy na niego, to może i babie na oczy pomoże.“

\*\* Ojciec: „Kiedy znów w krótko zawita boeian, czegoż sobie życzysz Bolesku, czy braciśzka, czy siostrzyczkę?“

Boles: „Ej tatku, jak tobie to wszystko jedno, to ja wolę konika.“

## Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - - 9 M. 08 1/10 fen.  
Za Guldena - - - - - 1 „ 67 3/10 „

Mulej milczał w dziwnej pokorze i mocno ścisnął krzyżyk w dłoni swojej. Dzieci obkoczyły go w okolo i wieszając się po nim, wołały:

— Nie opuszczaj nas nigdy, nie odchodź od nas, ale zostań przy nas bo tam nikt nie będzie cię tak kochał, jak my cię tu kochamy!

Rozczulony Mulej rzucił się do kolan starca i zawołał:

— Zatrzymaj mię i nadal u siebie; nie wypychaj mię w puste i zimne kraje, bo w nich nie ma ciepła miłości... Chcę zostać chrześcijaninem, jak i ty jesteś...  
Patrz, a tu szczęśliwym trafem zjawił się stary Karol, komtur i powiedział:

— Muleju! — biorąc go w objęcia swoje — a Mulej poznał go od razu i tak trzymali się długo, długo, bez wydania głosu, tylko serca w piersi kołatały w żywszym biegu...

— Ty jesteś moim aniołem stróżem! — rzekł po chwili Mulej — ty mi kiedyś ocaliłeś życie, dzisiaj ocalasz moją duszę!...  
Pobożny Karol nachylił głowę i pełen łagodności odpowiedział:

— Nie ja, Pan jest tylko mocny w słabych, a Chrystus jedynie jest prawdą i życiem!...  
— KONIEC. —

CZCIGODNEMU NASZEMU  
KSIEDZU PROBOSZCZOWI  
**Andrzejowi Schwider.**

Składamy najszczerze życzenia na dzień  
**GODNYCH IMIENIN**  
d. 30 listopada 1888.

Dozór kościelny i Reprezentanci parafii  
w Siemianowicach.

**Franc. Letzel**

w Bytomiu ul. Długos przy  
Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład  
żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza,  
ocelu, blachy itp. jak i różne ma-  
szyny gospodarcze.

Fabryka pianinów

**A. Klöse w Brzegu (Brieg),**

Schlossplatz Nr. 9,

poleca fortepiany i pianina najlepszego fabry-  
kату, wieloletnia gwarancya, na odpłatę  
przyzwala

- |   |  |
|---|--|
| 1. Koncertowe pianino 850 M                       | Wierzech:<br>orzechowe<br>drzewo albo<br>podobnie-<br>stwo do he-<br>banowego. |
| 2. Boudoir pianino 675-700 M                      |  |
| 3. Gabinetowe pianino 575-600 M                   |  |
| 4. Szkolne pianino 475 M                          |  |
| 5. Angielski krotki fortepian od<br>1,000-1,500 M |  |

**Dobre a używane instrumenta**  
są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam  
jeszcze większe i korzystne ustępstwa.

**Ja Anna Csillag**

z moimi 185 ctm. długimi włosami, które otrzy-  
małam w skutek 14-miesięcznego użycia poma-  
dy, którą sama urządziłam, a ta przez najsta-  
wniejszych lekarzy uznana została jako środek  
pobudzający wzrost włosów, tychże wzmo-  
nienie; \*) też pomadę sprawia pełny i mo-  
cny porost brzozy i sprowadza już po krótkim  
użyciu piękne połyski, pełność włosów; zapobiega  
wczesnemu siwieniu aż do późnej starości. Dla mi-  
łego zapachu i skutku powinna być w każdej toale-  
cie i domu. Tysiące uznań dowodzą o wybor-  
ności mej pomady. Cena za garnuszek 75 fen.,  
1 M., 2 M. odsprzedawającym rabat.

W Berlinie do dostania we wszystkich droge-  
rych, w których jest mój plakat.

Wysyłka codzienna pocztą za zaliczką lub nade-  
ślaną należność na cały świat z fabryki

**Anna Csillag, Berlin N. Grosse Hamburgerstrasse 34.**

Wystawioną została we wszystkich większych miastach Europy a ostatni raz  
w Castou'a Panoptikum i w niemieckiej wystawie fryzjerów w Berlinie:

W Lipskiej ilustrowanej gazecie z ilustracją jako godne widzenia podano:

\*) Analityczno-chemicznie podszukano, zaopiniowano i polecono przez  
panów: Dr. Leo Liebermann, profesor i przewodnik chemiczno-  
analitycznego zakładu krol. węgierskiego w Budapeszcie i  
Josef Szevesnk, profesor chemii w Budapest.



Prawnie zastrzeżone.

Przebra się strzedz przed bez znanego  
naśladowaniem i kupoś się tylko od tyłu  
lub sławnej **Anna Csillag** pomady.

**Suchy ból i reumatyzm** będą pewno wyle-  
czone przez Engl.

**Special-Liquer.** Najnowszy sposób sławnego Dr. Daniela  
z Londynu. — Główny skład: **J. S. Anneler, Bern.**  
**Szwajcaryja (Schweiz.)** Prospekta darmo.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki  
skład pięknie palących się

**Cygar**

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30  
3,60 i t. d. i t. d.

**Prawe wina**

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

**FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Das sendes Weihnachtsgeschenken!

**Boonekamp of Maag-Bitter**

bekannt unter  
der Divise: „Occidit qui non servat“  
(gegründet 1846)

von dem Erfinder und alleinigen Destillateur

**H. Underberg-Albrecht,**

Kaiserl., Königl., Prinzl., Fürstl. Hof-Lieferant  
in **RHEINBERG** am Niederrhein.

Zu haben in versiegelten ganzen und halben Flaschen und Flacons bei den bekannten  
Herren Debitanten.

Anmerkung Um sich vor den vielen Nachahmungen zu sichern, bitte ich sowohl beim  
Ausschank als im Flaschenkauf ausdrücklich „Boonekamp von H. Underberg-Albrecht“ zu fordern  
und genau auf das Flaschen-Siegel und das Etiquette zu achten.

Sollte trotzdem der Versuch gemacht werden, das Publicum durch Imitationen zu täuschen,  
so bitte ich, mir hiervon sofort Kenntnis zu geben, und werde ich unverzüglich das Nothwendige  
zur Unte drückung gesetzwidriger Nachahmungen veranlassen.

Liny, karpie, szczupaki

**dziczyzne**

kupuje i płaci

najwyższe ceny

**R. Bulski,**

Bytom, ul. gliwicka 13.

Do mego sklepu korzen-  
nego (kolonialnego) i  
delikatesów poszukuje za-  
raz

**uczni**

katolickich porządných rodzi-  
ców, znającego język polski  
i niemiecki.

**Richard Kaller.**

Zaborze, plac koksowy.

**Dr. Spranger'a**

**krople żołądkowe**

pomagają natychmiast w migre-  
nie, kurezach żołądkowych, chę-  
ciach do wmit, bólach głowy,  
bólach brzucha, zaślegmieniu,  
kwasach żołądkowych, nadęciach,  
zawrotach, zganiach, skrofutach,  
itp. Przeciw hymoridom, twar-  
dości brzucha wyborne. Spra-  
wiają prędko i bez bólesci roz-  
wolnienie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu  
w aptece pod Aniołem, i w  
Pyskowicach w miejskiej apte-  
ce. Flaszeczka po 60 fen.

**Dla sprzedawających**

**Obrazy!**

Lisztwy złote, polianadowe i sta-  
rożytn- w wszystkich gatunkach  
jak najtańsze!  
Obrazy olejne i niekolorowe  
esny TUZINOWE najtańsze!  
Gotowe listwy i ramy ba-  
rokowe do Obrazu cudownego  
Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.

u **Fr. Pinkowskiego.**

Księgarnia katolicka.

KRÓL. HUTA, ul. następny tronu  
naprzeciw kościoła farnego

**BAHNHOF-HOTEL**

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla  
podróżnych.  
Pokoje od 1,50 M.  
Partyer przy każdym  
pociągu.

Osiedliłem się jako

**adwokat (Rechtsanwalt)**

w **Mysłowicach.**

Biuro znajduje się w domu p.  
budowniczego **Berger'a**, obok  
hotelu Mühlego.

**Mierzejewski,**  
adwokat.

500 lat stare sławn prawdziwe

**św. Jakoba krople żołądkowe.**

Wyborne przy cierpieniach żołądka  
i kataru, kiszek kureza żołądkowego i  
słabościom żęaniu, zgadze, złym oddy-  
chaniu, kw. odbijaniu się, nudnościom,  
wómitach, wdęciach, żółtace, mleczu, wątroby i cier-  
pieniach nerek, twardości brzucha i t. p.

Więcej przy objaśnieniu dołączonem do każdej flaszki.

Krople Jakoba nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części  
składowe podane są przy każdej flaszce.

Do dostania są prawie we wszystkich aptekach po 1 M. i 2 M. flaszka.

|| Książkę „Krankentrost“ prześle każdemu darmo i opł. coją. Zamó-  
wić sobie jako taką przez kartę pocztową w restalbo w skłatach.

**Główny skład M. Schulz, Emmerich.**

Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka, w Tarnowskich  
Górach: w aptece Aesculap, w Katowicach: w aptekach,  
jak i we wszystkich aptekach Śląskich.

Polecam mój wielki skład

**trumien metalowych** jak i z drzewa.

Także **ubioy dla zmarłych, trzewiki i ak-  
samitne kaple**, które mam na składzie zawsze gotowe, po  
jak najniższych cenach.

Bytom.

**L. Schulz,**

Ulica Tarnowicka Nr. 19.

naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

Ulica piekarska Nr. 40.

**Gustav Paesler,**  
malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,  
poleca się

do wykonywania wszelkich napisów  
i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkłe nazwiska, mo-  
nogramy itp. podobnie do wyrżnięcia a o połowę  
taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.